Łódź, 28/III 1907 r. **Cena 6 groszy.** **Rok X.**

№ 72.

Kalendarzyk tygodniowy:

Czw. Wielki św. Jana
Piąt. Wielki św. Eustazego.
Sob. Wielka św. Anieli.
Niedz. **Ś. Wielkanoc.**
Pon. **Wielkanocny.**
Wt. św. Franciszka.
Śr. św. Ryszarda B. W.

Wschód sł.: godz. 5 m. 49
Zachód sł.: godz. 6 m. 23
Dług. dnia godz. 12 m. 34

Cena prenumeraty:
W ŁODZI:

Rocznie rb. 8 k. —
Półrocznie „ 4 „ —
Kwartalnie „ 2 „ —
Miesięczn. „ — „ 68

Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedyńczy 3 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie rb. 10 kop. —
Półrocznie „ 5 „ —
Kwartalnie „ 2 „ 50
Miesięcznie „ — „ 85

Redakcya
w Łodzi,
ul. Przejazd № 8.
Nr. telefonu 593.

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, illustrowany.

Czwartek, dnia 28 marca 1907 roku.

Kantory: własny w Warszawie, ul. Krucza № 23; w Pabianicach u p. Teodora Minkej w Zgierzu, w aptece p. Patka; w Tomaszowie u p. Teodora Hilla.

CENA OGŁOSZEŃ: „Nadesłane" na 1-szej stronicy 50 kop. za wiersz. **Zwyczajne ogłoszenia** za tekstem po 7 kop. za wiersz nonpareilowy lub jego miejsce **Małe ogłoszenia** po 1½ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nekrologi po 15 kop. za wiersz petitowy. Za dołączenie prospektów 36 rb. ARTYKUŁY bez oznaczenia honoraryum Redakcya uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

Redaktor lub jego zastępca przyjmują interesantów codziennie, z wyjątkiem dni świątecznych, od godziny 4 — 5-ej po południu.

Niniejszem podajemy do wiadomości WWPP. palących nasze papierosy

Renoma, Dessert, Cabinet i Azis,

że powtórnie pojawiły się falsyfikaty zupełnie naśladujące nazwą, etykietą i formatem powyższe gatunki.

Prosimy zatem o zwrócenie uwagi na umieszczoną wewnątrz każdego pudełka firmę naszą:

Fabryka Papierosów i Tytoniu

Kalinowskiego i Przepiórkowskiego

pod firmą **„Noblesse"** w Warszawie.

360 **Zarząd fabryki.**

Duma państwowa.

Mowa posła Nowodworskiego w sprawie zniesienia sądów polowych.

Panowie przedstawiciele narodu! W imieniu całej polskiej grupy, t. j. 46 posłów, muszę oświadczyć, że ta grupa w zupełności przyłącza się do postawionego wniosku prawodawczego w sprawie zniesienia sądów polowych. Prosząc o głos w imieniu polaków, nie sądziłem, że moja mowa będzie jedną wśród tak licznych. Nam wszystkim wydawało się, że sprawa jest tak jasna, projekt prawodawczy tak uzasadniony, że co najwyżej wypadnie przeprowadzić dyskusyę, w celu stwierdzenia konieczności jaknajszybszego wprowadzenia projektu w życie. Polscy posłowie są zainterosowani w tem, jako przedstawiciele kraju, który (jeśli mówić w szczególności o Królestwie Polskiem) znajduje się w całości w stanie wojennym, gdzie na całej przestrzeni wydawane są i wypełniane wyroki śmierci przez sądy polowe... I teraz, dziś, w chwili, gdy my tutaj debatujemy o zniesieniu sądów polowych, telegramy donoszą, że tam, w Łęczycy, wczoraj odbyła się egzekucya z wyroku podobnego sądu...

Nam, polakom, nie potrzeba dowodzić słuszności wniosku, z którym całkowicie się zgadzamy; nie potrzebujemy tego dowodzić zwłaszcza teraz, kiedy wobec Dumy państwowej wypowiedziano cały szereg mów, zasadniczo dowodzących wniosku ostatecznego: sądy polowe winny być niezwłocznie zniesione—zniesione na zawsze. Stosownie do wyrażonych dowodów w ostatniej mowie posła Makłakowa, ja w zupełności staję na tym samym punkcie widzenia. Założenia tej mowy nie rozwijam, ponieważ ona całkowicie kwestyę daną wyczerpała. Zupełnie słusznie było zaznaczone, że istnienie sądów polowych rozbija u podstaw państwowość, opartą na prawdzie; istnienie takich sądów podcina cały ustrój państwowy. Tu mówiono wiele o omyłkach sądów polowych. Pamiętajcie, panowie, że były dwa przypadki skonstatowania niewinności skazanych po wydaniu na nich wyroków: w Łodzi, po wyroku, naczelnik tajnej policyi, Nikołajew, przekonał się o niewinności podsądnego i w nocy udał się do generał-gubernatora błagając go o wstrzymanie egzekucyi. Tym sposobem zdążył zgromadzić dowody niewinności. Drugi przypadek: d. 2-go listopada w Puławach skazano na śmierć przez sąd polowy 21-letniego Adolfa Sowińskiego. Panowie! Były bezwarunkowe dowody jego niewinności, ale i ich i świadków nie badano. Prócz świadków był i dowód rzeczowy: pozostał dziennik nieszczęśliwego młodzieńca, z którego jasną rzeczą było, jak czysta jednostka zginęła od kul, na które skazał Sowińskiego wyrok tego rzekomego sądu.

Takich wypadków jest wiele, ale nie tu czas mówić o nich, za to tutaj należy przypomnieć, że i te osoby, które z tej trybuny broniły nieodzowności i celowości sądów polowych, na obronę ich mówią: „nie szukajcie w nich środka sprawiedliwości, do tego one nie są zdatne; ale to jest przygodny oręż walki!" I tak, jeśli obrońcy instytucyi sądów polowych wprost to oświadczają, że tutaj niema sądu, ale jest tylko broń do walki, to sama taka obrona sprawy jest tylko jaskrawem potępieniem rządowego gwałtu, pokrytego pozorem sądu. I nie można nie przypomnieć przy tej okazyi słów uczonego Iheringa. Powiedział on: „Kiedy władza państwowa narusza w czemkolwiek samowolność sądu, to przez to samo wydaje na siebie wyrok, znaczy się niezmytem piętnem gwałtu, dokonanego nad prawami." W imię zasady, aby podobnego gwałtu nie było; w imię tego, aby bezzwłocznie przerwać nizkość tego, co było, a przejść do tego, co ma być; w imię zasady, że gwałt rodzi gwałt i tylko sprawiedliwość może pociągnąć za sobą sprawiedliwość, nie można nie wstrzymać przemocy, nazwanej sądami polowemi i środkiem częściowo, zapobiegającym temu, jest wniosek, złożony Dumie państwowej. Niech on wejdzie w siłę bezzwłocznie! My możemy, my mamy prawo oczekiwać, że szybkie zatwierdzenie tego prawa nie spotka przeszkód. Przedstawiciel rządu, obecny prezes rady ministrów, jeszcze w roku zeszłym, w tej samej sali, oświadczył, że pragnie powrotu przejścia do normalnego stanu, potępiając bezwzględnie samowolę i nadużywanie władzy. Tutaj, dziś, w tych mowach dostatecznie jasno i wyraźnie było wskazane, że t. zw. sądy polowe to gwałt, przemoc i samowola. Niech więc znikną z oblicza ziemi. Dlatego też, w imieniu ludzi, którzy mnie polecili wejść na tę trybunę, w imieniu polskiej grupy poselskiej z 46-iu deputowanych, w zupełności przyłączam się do przedstawionego wniosku.

Mowa Stołypina.

(Dokończenie).

Dowodzenia te otrzymały najostrzejszą formę w mowie członka Dumy państwowej, Makłakowa. Gdybym zaczął odpowiadać mu, to niewątpliwie rozpocząłbym z nim spór prawniczy. Musiałbym stanąć, jako obrońca sądów wojenno-polowych, jako instytucyi tak sądowej, jak i prawniczej. Mniemam, że na tym poziomie myślenia, ani z Makłakowem, ani z innemi mówcami, broniącymi tej samej zasady, nie rozminąłbym się wcale.

Trudno odpowiadać subtelnemu prawnikowi, broniącemu doktryny z talentem, ale, panowie, państwo musi myśleć inaczej: ono musi obrać inny punkt widzenia i pod tym względem moje przekonanie jest niezmienne. Państwo może, państwo jest obowiązane w chwili, kiedy znajduje się w niebezpieczeństwie, wydawać najsurowsze, najbardziej wyjątkowe prawa, aby obronić się od rozpadnięcia.

To było, to jest i to będzie zawsze i niezmiennie. Ta zasada jest w naturze człowieka, ona jest w naturze samego państwa.

Kiedy dom się pali, panowie, włamujecie się do cudzego mieszkania, wywalacie drzwi, wybijacie okna; kiedy człowiek jest chory, organizm jego leczą trucizną; kiedy na was napadnie morderca, wy go zabijacie.

Ten porządek uznają wszystkie państwa. Niema prawodawstwa, któreby nie dawało rządowi prawa wstrzymać biegu prawa, kiedy organizm państwowy jest wstrząśnięty do głębi, któreby nie dawało mu pełnomocnictwa do wstrzymywania wszystkich norm prawa. To, panowie stan obrony koniecznej.

To prawo doprowadzało państwo nietylko do spotęgowych represyi, nietylko do stosowania różnych represyi do różnych osób i do różnych kategoryi ludzi; ono doprowadzało państwo do poddawania wszystkich jednej woli i samowoli jednego człowieka, ono doprowadzało do dyktatury, która nieraz wyprowadzała państwo z niebezpieczeństwa, a doprowadzała do ocalenia.

Bywają, panowie, chwile fatalne, wyższe od prawa, kiedy należy wybierać pomiędzy całością teoryi a całością ojczyzny. Z tej katedry, panowie, odwoływano się do mojej uczciwości politycznej, do mojej szczerości, muszę więc powiedzieć otwarcie, że tego rodzaju środki chwilowe nie mogą zyskiwać charakteru stałego. Kiedy trwa-

ją za długo, to naprzód tracą swoją siłę, a następnie mogą odbić się na samym narodzie, który winien być wychowany przez prawo.

Środek chwilowy to środek surowy; on powinien złamać burzę występną, powinien złamać potworne objawy i przenieść się do wieczności.

Z tej przyczyny rząd winien obecnie zdać sobie sprawę z położenia kraju i dać jasną odpowiedź, co powinien zrobić.

I oto powstają dwa pytania: Czy rząd może, czy posiada siłę do ochronienia życia i mienia obywatela rosyjskiego sposobami zwykłemi, stosowaniem praw zwykłych? Ale może być i drugie pytanie. Należy zapytać się: Czy takie prawo nie jest zaporą dla naturalnego biegu życia narodowego, dla skierowania go w koryto naturalne, spokojne?

Odpowiedź na pierwsze pytanie, panowie, nie jest trudna. Ona jest jasna z rozpraw, które tutaj były. Ale panowie, na nieszczęście, krwawa gorączka jeszcze nie minęła i pytanie, czy zwykłemi środkami można ją stłumić.

Drugie pytanie jest więcej skomplikowane: Co będzie, jeżeli ruchowi przeciwpaństwowemu damy bieg naturalny, jeżeli nie przeciwstawimy mu siły?

Słyszeliśmy tutaj oświadczenie grupy socyalnych rewolucyonistów. Mniemam, że ich teorye nie są zgodne z teoryami partyi socyalistycznych i rewolucyjnych, że tutaj gra rolę podobieństwo nazwy, że ci, którzy tutaj się znajdują, nie podzielają programu tych partyi.

Odpowiedź na zadane pytanie należy czerpać z dokumentów. Biorę dokument urzędowy: Program wyborczy z podpisem partyi socyalno-robotniczej. Czytam w nim: „Tylko pod naciskiem szerokich mas ludowych, pod naporem powstania ludowego zachwieje się armia, na której opiera się rząd, padną twierdze samowładczego despotyzmu, tylko wola ludu pokona władzę państwa, zdobędzie ziemię i wolę".

W ostatecznym wywodzie czytam: aby podstawę państwa ustanowili wybrani przedstawiciele całego narodu, aby w tym celu zwołano konstytuantę przez głosowanie powszechne, bezpośrednie, równe i tajne bez różnicy religii, płci i narodowości, aby wszystkie władze i urzędników wybierał i usuwał naród. W kraju nie powinna być inna władza, prócz wybranej przez naród i prócz odpowiedzialnej przed nim i przed jego przedstawicielami, aby Rosya była republiką demokratyczną.

Leży przede mną drugi dokument: Rezolucya zjazdu, który odbył się w Tammerforście przed rozpoczęciem działalności Dumy państwowej. W rezolucyi tej czytam: Zjazd oświadcza się stanowczo przeciw taktyce, określającej zadania Dumy, jako pracę organiczną do wspólki z rządem przy samoograniczeniu ramami Dumy dla wielu praw zasadniczych, nie sankcyonowanych przez wolę ludu.

A oto rezolucya końcowa: Zjazd uznaje za rzecz niezbędną, jako środek chwilowy, wszystkie centralne i miejscowe akta terorystyczne, skierowane przeciw agentom władzy, posiadającym znaczenie kierownicze administracyjno-polityczne, poddać pod bezpośrednią kontrolę i kierunek komitetu centralnego. Jednocześnie zjazd twierdzi, że partya winna możliwie jaknajszerzej w celu rozszerzenia i pogłębienia swojego wpływu w kraju używać wszystkich nowych środków i sposobów agitacyi i nieustannie rozwijać w kraju, aby popierać żądania zasadnicze szerokiego ruchu ludowego, który ma zmienić się na powstanie powszechne.

Panowie! Nie będę trudził uwagi panów czytaniem innych, niemniej urzędowych dokumentów. Robię tylko krok demonstracyjny, nie posiadający ceny realnej, krok w stronę formalnego naruszenia prawa.

Czy wobec swoich wiernych sług, co minuta narażonych na niebezpieczeństwo śmierci, rząd ma prawo zrobić jawne ustępstwo rewolucyi?

Myśląc o tem pytaniu i rozważywszy je wszechstronnie, rząd doszedł do wniosku, że kraj spodziewa się od niego nie dowodu słabości, lecz dowodu siły i wiary.

My chcemy wierzyć, my powinniśmy wierzyć, że od was, panowie, usłyszymy słowo uspokojenia, że panowie powstrzymacie krwawe szaleństwo. Wierzymy, że panowie wypowiecie to słowo, które zmusi nas wszystkich dążyć nie do zburzenia historycznego gmachu Rosyi, ale do jej przebudowy i przyozdobienia.

W oczekiwaniu tego słowa rząd poczyni kroki, aby surowe prawo ograniczyć do najbardziej wyjątkowych wypadków, do najzuchwalszych przestępstw, z tem, że kiedy Duma popchnie Rosyę do spokojnej pracy, prawo to padnie samo z siebie w drodze nie wniesienia go do zatwierdzenia przez zgromadzenie prawodawcze.

Panowie! W waszych rękach uspokojenie Rosyi, która oczywiście będzie umiała odróżnić krew, o której tutaj tak wiele mówiono, krew na rękach katów od krwi na rękach sumiennych lekarzy, którzy stosują nadzwyczajne, być może, środki, z jedną tylko wiarą, z jedną tylko nadzieją, z jedną tylko otuchą, że uda się wyleczyć ciężko chorego!

Prezes rady ministrów schodzi z trybuny wśród oklasków na prawicy.

Krok konstytucyjny.

„Rząd najzupełniej i najściślej przyłącza się do wniosku posła Rodiczewa..." Z powodu tych słów prezesa rady ministrów kadecka «Riecz» pisze:

„Co właściwie oznacza ta niespodziewana zgoda? Postąpienie p. Stołypina jest bezwątpienia krokiem taktycznym i bardzo rozsądnym. Skorzystać z rozterki pomiędzy lewicą a środkiem, wytknąć granicę pomiędzy Dumą, pragnącą pracować, a Dumą, pragnącą wyłącznie krytykować, czyliż to nie jest zręczność? Minister zapragnął umocnić swoje stanowisko, i wielu przyzna, że celu tego dopiął. Mniej widoczną, ale niemniej ważną jest rzeczą, że minister mógł umocnić swoje stanowisko nie inaczej, tylko umacniając Dumę. P. Stołypin przyznał poprzednio, że pragnąca pracować część posłów potrafi przeprowadzić swoje plany, chociażby wbrew życzeniu ministrów. W danym razie nie chodzi o tak wielkie ustępstwo, ale w każdym razie ustępstwo istnieje, pierwsze ustępstwo ministeryum na rzecz przedstawicielstwa narodowego.

Przyłączając się do wniosku posła Rodiczewa, za którym głosowała następnie większość Dumy, p. Stołypin wziął czynny udział w akcie konstytucyjnym, który mógł nastąpić i bez jego udziału, ale któremu przez swój udział nadał on cechę aktu parlamentarnego. Niechby nawet ten krok był zrobiony na pokaz dla widzów postronnych, niechby to była tylko symulacya pracy wspólnej, znaczenie tego kroku jest takie samo w Petersburgu, jak w Paryżu.

Nie myślimy bynajmniej twierdzić, że p. Stołypin przejął się nagle poprawnemi zwyczajami ministrów konstytucyjnych; nie wiemy nawet, czy zdawał sobie dokładnie sprawę ze zwyczaju parlamentarnego, którego użył—ale to wszystko nie zmniejsza wagi politycznej jego wystąpienia. Dla ministra krok jego ma znaczenie przejściowe i krótkotrwałe, dla Dumy zaś może stać się początkiem zwrotu, który nieuniknienie doprowadzi do tryumfu parlamentaryzmu".

Z PETERSBURGA.

(Koresp. własna „Rozwoju").

Dnia 26 marca 1907 r.

Po kilku dniach przerwy, spowodowanej historycznym wypadkiem «sufitowym», Duma zebrała się wczoraj w udzielonej jej przez radę państwa sali; zadowolona, że choć ciasno, choć niektórzy posłowie siedzieć muszą na kanapach, które normalnie zdobią na balach swemi osobami mamusie i ciocie tańczących pociech, choć wielu nie ma przed sobą stolików, to jednak przynajmniej na głowę nic nie spadnie.

Po sprawdzeniu ważności mandatów przeszło połowy składu Dumy nadeszła uroczysta chwila. Na trybunie stanął prezes ministrów i donośnym głosem odczytał exposé rządu.

Treść tego biurokratycznego referatu nie była niespodzianką dla nikogo, prócz chyba tych, co sądzili, iż przed wyliczeniem suchem składanych Dumie wniosków prawodawczych, usłyszą parę przynajmniej słów uprzejmego gospodarza do gości, których traf tylko od niechybnej uratował śmierci w tej gościnie. Ale sądził widocznie pan premier, że z takimi gośćmi tak wiele ceremonii nie potrzebuje robić. A może nie chciał dać powodu do niemiłej «sufitowej» dyskusyi? Nie wiem. Dość, że jak powiedziałem, nie zadziwił nikogo. To też, gdyby była Duma wypełniła całkwicie swe postanowienie przyjęcia tych oschłych ministeryalnych zapowiedzi zgodnem milczeniem i przeszła bez motywów nad niemi do porządku dziennego, byłoby się wszystko odbyło wedle programu a milczenie ogólne stanowiłoby aż nazbyt wymowną odpowiedź tych, co wiele postanowili znieść «dla świętego spokoju».

Niestety, jednak do tej dyrektywy nie zastosowała się socyalna-demokracya, a wystąpiwszy z mityngowemi argumentami pod adresem rządu i szlachty, dała hasło do szeregu takich samych mało poważnego charakteru wycieczek ze strony prawicy, co zamieniło się następnie zamiast poważnej krytyki i obrony parlamentarnej w kłótnię dwóch rywalizujących na mityngu stronnictw. Gdy wreszcie wyczerpała się energia winujących, gdy inne stronnictwa w sposób odpowiedni powadze chwili wypowiedziały się za prostem przejściem do porządku dziennego, zabrał znowu głos pan Stołypin.

Telegraf rozniósł już te wyrazy ostre, choć parlamentarne, silne, stanowcze, wypowiedziane głosem pewnym, mocnym, tchnącym tą potęgą, której echo zdawało się powracać z pod sropu sali do uszu słuchacza, zmięszane ze szczękiem broni i dalekim pomrukiem armat.

O ile pierwszy głos p. Stołypina można uważać za program o tyle drugi za wykład jego taktyki a ostatnie wyrazy: „nie zastraszycie mnie!" najlepiej malują, jak silnym czuje się rząd, jak dobrze zdaje sobie sprawę ze słabości przeciwnika, jak stanowczo gotów jest do walki bezwzględnej, nieubłaganej. Nie wiem, jak posłowie, ale my, słuchacze postronni, opuszczaliśmy salę pod wrażeniem przygnębiającem. Jedyną jaśniejszą nicią na tem tle ponurem była wyraźnie zaznaczona w drugiem przemówieniu p. Stołypina chęć wynalezienia terenu do wspólnej z Dumą pracy.

Różnie można sądzić o szczerości tego zapewnienia, ale już samo jego wypowiedzenie w tej ważnej chwili, mimowoli budziło nadzieje, że Duma, choć spętana, choć zamknięta w granicach działalności ściśle „prawnej", jeżeli zechce przynajmniej czas jakiś pracować będzie mogła, że będzie mogła przynajmniej przeprowadzić uświęcenie przez odpowiednie prawa choćby tylko tych zasadniczych swobód, ktore stanowią pierwsze litery abecadła konstytucyjnego.

Jeśli zechce? Jeśli będzie w stanie?

Dzień dzisiejszy już rzucił kilka linii do zbudowania odpowiedzi na te pytania. Zaczęło się od rzeczy najzupełniej niewinnych, mało napozór interesujących — od sposobu formowania komisyi parlamentarnych. Ale już w dyskusyi nad temi formalnościami wyłonił się ze strony włościan projekt utworzenia komisyi głodowej. Głód, ziemia, to hasła, które nie schodzą z myśli znacznej części wysłańców głodnego narodu. Posypały się więc projekty, cały szereg przemówień niekoniecznie udatnych, często nieudolnych, ale głośno i wyraźnie zestawiających dwa wyrazy: głód i rząd, niby skutek i przyczynę. I była chwila, w której zdawało się, że za moment nastąpi głosowanie, które zrodzi prawdziwą niespodziankę: delegacyę parlamentarną (pod skromną nazwą komisyi) do sprawdzenia na miejscu sprawy głodowej i wyszukiwania na nią lekarstw.

Byłoby to obleczenie w czyn, głośno przez wczorajszych mówców ze skrajnej lewicy stawianych programów, że parlament łączność z ludem stworzyć winien i postawić go za sobą, jako przeciwstawienie siły i organizacyi rządu. Łatwo przewidzieć, jak uchwała taka przyjętą by była przez odnośne sfery i jakie fatalne zrodzicby mogła skutki dla samego parlamentu.

Zręcznie postawiony przez Rodiczewa wniosek odroczenia tej kwestyi na razie uratował sytuacyę, ale dzień dzisiejszy nasuwa szereg bardzo poważnych wniosków. Przedewszystkiem, że p. Gołowin, jako prezydujący, nie zoryentował się odrazu w sytuacyi i dopuścił do poruszenia projektu, nie objętego porządkiem dziennym, projektu nowego, powstałego dorywczo, a mogącego bardzo niebezpieczne pociągnąć następstwa. Dalej, że krańcowa lewica istotnie chce z Dumy korzystać tylko dla szerzenia swych idei, nie zaś dla pracy twórczej. Że wreszcie

oprócz niej, dbającej więcej o swoje stanowisko partyjne, o swój wpływ poza parlamentem, niż o los samego parlamentu, w łonie tegoż parlamentu są szeregi bardzo liczne, zupełnie nieuświadomionych żywiołów, które nie zdają sobie absolutnie sprawy z tego, czem ten parlament jest i być winien, co jest, a co nie jest w jego mocy, z jakiemi warunkami musi się on liczyć.

Te liczne szeregi myślą, że nietylko prawodawczą, ale i wykonawczą złożono w ich ręce władzę, że dość wysadzić komisyę i kazać jej nakarmić głodnych a stanie się cud i posypią się dary Boże do pustych śpichrzów zgłodzonych wiosek.

Tym licznym szeregom, wstępującym na trybunę z gorzką serdeczną skargą na ustach, z przywiezionym kawałkiem czarnego, jak ziemia, chleba w ręku, aby pokazać światu całemu, czem się żywi lud na miejscu, tym szeregom, przemawiającym słowami prostemi, ale pełnemi bólu, a nie odróżniającym trybuny parlamentarnej od wiecowego stołka i przez to samo mogącym lada chwila pchnąć całą Dumę ku zgubie własnej, musi niezbędnie przeciwstawić się grono silne, szczerze pragnące pracować i pracować w parlamencie umiejące.

Czy jednak taka niezbędna większość powstanie, pokaże przyszłość.

Z. M.

Pogrzeb ś. p. Chełchowskiego.

Onegdaj rozpoczęły się obrzędy pogrzebowe ś. p. Chełchowskiego.

Trumna zasłużonego obywatela ustawioną została w kościele farnym w Ciechanowie na katafalku, po nad którym wznosił się baldachim z girland zielonych uwity, spięty u szczytu tarczą z wizerunkiem Białego Orła. U stóp trumny składano liczne wieńce, między innemi od Koła polskiego i stowarzyszeń robotniczych.

O godzinie 11-ej ks. dziekan kanonik Wiktor Radzikowski odprawił żałobne nabożeństwo, w czasie którego śpiewał p. Lamparski, nauczyciel przasnyskiego Koła Macierzy i kierownik Lutni. Z ambony przemawiał nader silnie i wzruszająco ks. Żmijewski, który zakończył swoją mowę słowami Staszica, zwróconemi do zgromadzonych: «Baczcie, abyśmy nie chowali ostatniego z obywateli».

Przed kościołem, przy ustawionej na karawanie trumnie, przemawiali kolejno pp.: Michał Bojanowski, poseł ziemi płockiej, w imieniu Koła polskiego, dr. Kosiński, kierownik stacyi doświadczalnej, Zygmunt Balicki w imieniu stronnictwa narodowo-demokratycznego, Stan. Dzierzbicki, wiceprezes centralnego Towarzystwa rolniczego, dr. Polak, b. poseł Nakonieczny, wreszcie p. Hipolit Wąsowicz w imieniu Towarzystwa rolniczego płockiego.

Wśród dźwięku dzwonów ruszył ku szosie przasnyskiej kondukt żałobny, prowadzony przez ks. Radzikowskiego w otoczeniu licznego duchowieństwa; za krzyżem niesiono wieńce. Porządek utrzymywała straż ogniowa i konna banderya włościańska.

W orszaku żałobnym wzięli udział najwybitniejsi obywatele kraju i przedstawiciele wszystkich warstw społeczeństwa.

Za miastem złożono wieńce na wozie, część orszaku i delegacye powróciły do Ciechanowa. Kondukt zaś ruszył do odległego o 36 wiorst kościoła parafialnego w Czernikach, gdzie dziś w południe spoczną na miejscowym cmentarzu.

Rodzina zmarłego, rada centralnego Towarzystwa rolniczego i komitet otrzymał 150 telegramów z różnych ziem Polski, wyrażających żal i współczucie po stracie jednego z najdzielniejszych synów Ojczyzny.

Wyrazem zaś czci dla działalności zmarłego będzie prawdopodobnie Dom ludowy w Przasnyszu lub stypendyum jego imienia.

Jakiem poważaniem cieszył się ś. p. Chełchowski, najlepszym tego dowodem artykuł „Ludzkości", który kończy się temi słowy:

„W każdym razie stwierdzić trzeba, że ubył z szeregu pracowników działacz wybitny, co w dniach ucisku i niewoli pracą swą i wytrwałością wskazywał szerokim masom drogę lepszej przyszłości.

Choć dzieliły nas w zapatrywaniach szańce przeciwnych obozów, z gorącem uznaniem i żalem rzucamy grudkę mazowieckiej ziemi na mogiłę przedwcześnie zmarłego jej syna".

—:—:—:—

Łódzkie rzemieślnicze

T-stwo pożyczkowo-oszczędnościowe.

W niedzielę po południu w lokalu «Liry» przy ulicy Nawrot odbyło się ogólne zebranie członków Łódzkiego rzemieślniczego Towarzystwa pożyczkowo oszczędnościowego, na które przybyło pomiędzy godziną 2-ą a 3-ą 62 członków z liczby ogólnej 624. Pomimo to zebranie ogólne, jako zwołane w drugim terminie, uznano za prawomocne.

Na przewodniczącego zebraniu powołano jednomyślnie p. Stanisława Łąpińskiego, który na asesorów zaprosił pp: Franciszka Mikoszewskiego i Leopolda Wronowskiego, na sekretarza p. Antoniego Osińskiego.

Po zagajeniu posiedzenia przewodniczący zebraniu wezwał zarząd do odczytania sprawozdania za rok 1906, z którego okazuje się, że Tow. przebrnąwszy szczęśliwie kryzys organizacyjny, weszło na drogę rozwoju, a dzięki energii, staraniom i zabiegom władz T-stwa, energicznie i gorliwie spełniających swe obowiązki, rok operacyjny przyniósł już pewne zyski, acz bardzo skromne.

Ze sprawozdania okazało się, iż liczba członków i osób, składających swe oszczędności do kasy T-stwa po za udziałem, wciąż wzrasta i Towarzystwo coraz więcej zyskuje uznania wśród publiczności.

Bilans za rok 1906 wykazuje:

Stan czynny: gotowizną w kasie rb. 174 kop. 49, pożyczki rb. 32,137 kop. 55, inwentarz rb. 459 kop. 80, ustawa, książki i blankiety rb. 349 kop. 81, koszta sądowe rb. 45 kop. 57, gotowizną w banku rb. 2,014 kop. 30, sumy przechodnie rb. 213 kop. 42, razem rb. 35,394 kop. 94.

Stan bierny: udziały rb. 13,417, wkłady oszczędnościowe rb. 19,761 kop. 95, procenta od wkładów rb. 921 kop. 42, procenta przechodnie rb. 1 269 kop. 91, kapitał rezerwowy rb. 24 kop. 66. Razem rb. 35,394 kop. 94.

Po odczytaniu protokółu komisyi rewizyjnej, stwierdzającego, że wszystkie książki, kasa i czynności obu władz T-stwa rady i zarządu prowadzone były we wzorowym porządku, zebranie ogólne na wniosek przewodniczącego sprawozdanie za rok 1906 i bilans zatwierdziło jednomyślnie.

Z protokółu komisyi rewizyjnej wypłynęła jednakże na porządek dzienny niewłaściwość, dopuszczona przez władze T-stwa, urzędujące w roku 1905. W roku tym zebranie ogólne przyznało członkom rady i zarządu po rb. 100, jako wynagrodzenie za ich pracę, atoli z zastrzeżeniem, iż wynagrodzenie to ma być im wypłaconem, jeżeli okażą się zyski.

Tymczasem zarząd ówczesny w połowie roku wypłacił niektórym z członków obu władz na rachunek wynagrodzenia po rb. 33, a jednemu nawet rb. 52 kop. 27; że zaś rok operacyjny 1905 wykazał straty, komisya rewizyjna zażądała, aby członkowie zwrócili do kasy niewłaściwie pobrane zaliczki na rachunek wynagrodzenia. Trzech z nich od obowiązku tego uchyliło się i stanowczo zwrotu odmawia i dlatego komisya rewizyjna kwestyę tę przedstawia do decyzyi zebraniu ogólnemu.

Po wyczerpujących obradach ogólne zebranie postanowiło zobowiązać zarząd do zściągnięcia z opornych członków niewłaściwie pobranych zaliczeń wszelkiemi możliwemi sposobami, nie wyłączając kroków sądowych, gdyby na drodze polubownej osiągnąć się to nie dało.

Następnie zarząd przedstawił budżet wydatkowy na rok 1907, który przewiduje: Mieszkanie rb. 300, opał i światło rb. 100, drobne i nieprzewidziane wydatki rb. 100, pensye trzech urzędników rb. 1,440, pensya woźnego rb. 300, wynagrodzenie członków rady i zarządu za ich pracę rb. 1100. Razem rb. 3340.

Ta ostatnia pozycya wywołała ożywione rozprawy za i przeciw; w rezultacie zebranie ogólne postanowiło: wypłacić członkom obu władz po rb. 50 bezwzględnie na zyski lub straty, a po rb. 50 dodatkowo—jeżeli po zamknięciu roku operacyjnego okażą się zyski; poczem budżet zatwierdzono.

Nadwyżkę rb. 165 postanowiono przelać na pokrycie strat z lat zeszłych.

---

7)

Zygmunt Bartkiewicz.

W polskiej ziemi.

(Ciąg dalszy, patrz nr. 67.)

— Znowu odpowiedź — zastanowił się pan Marcin, — Niedobrze.

— Czy ma szanowny pan nadzieję, że prośba moja pomyślny skutek odniesie? Zależy mi tak wiele...

— Mais, pour sûr, monsieur. Jutro rano. Odpowiedź, to formalność tylko...

— Będę niecierpliwie oczekiwał rezolucyi pana dobrodzieja. Moje uszanowanie panu dobrodziejowi — mówił wzruszony uan Marcin i cofał się plecami ku drzwiom.

— Mes compliments, monsieur!...

Po jego wyjściu, młody człowiek zbliżył się do stołu, wypił resztki wina bezpośrednio z butelki i zwrócił się do śpiącego ojca:

— Na, alter! — począł go trząść za ramię.

Stary bełkotał coś niewyraźnie, zsuwał się z kozety i nogami wierzgał.

— Na, Saufkerl!

Począł go trząść znowu; stary szamotał się przez sen i rzucał, aż pękła wątła kanapka.

— Na! — zamierzył się i bezwładnego starca boleśnie potrącił.

Śpiący otworzył blade, ogłupiałe oczy...

— Elegancki jakiś kawaler — myślał sobie pan Marcin i śpieszył do hotelu, pragnąc co najrychlej ucieszyć syna wieścią radosną.

Na drugi dzień, od rana oczekiwał posłańca; oczekiwał wiadomosci spokojnie, jak człowiek, któremu zamierzona sprawa powiodła się. Od czasu do czasu rozmawiał z synem, przygotowując go do przyszłych obowiązków.

— Postarałem ci się o miejsce; pracuj, szanuj swoich chlebodawców, a jak dojdziesz do czego, pamiętaj, że to ojcu zawdzięczasz.

— Będę, tatusiu, szanował i zawdzięczał...

— Pamiętaj i o ojcu myśl, żeby go niemcy, jak chwast niepotrzebny, nie wydarli z ziemi.

Na zegarek spojrzał i nasłuchiwał chwilę.

— Wyjrzyj no, Józek, zdaje się, że ktoś do nas idzie.

Chłopiec zniknął i długi czas go nie było; wrócił rozczerwieniony, zadyszany.

— Szła, tatusiu, jakaś panna, a szumiała, jak woda pod upustem. Ukłoniłem się grzecznie i pytam, czy do nas... Zaraz się uśmiechnęła i powiada, że za pół godziny przyjdzie. Powiedziałem jej numer i że tatuś od samego rana już czeka. Uśmiechnęła się znów i szu... szu... poszła. Przyjdzie napewno.

Stary oniemiał, otworzył usta, wreszcie śmiechem wybuchnął.

— A cóżeś ty, gapiu, narobił! Ja przecie na posłańca czekam.

— Nie trzeba być lekkomyślnym — mówił dalej — uważać na każdy rozkaz i spełniać go.. To bardzo ważne... Niemiec, nie niemiec, wszystko jedno. I między niemcami są ludzie,.. Niemiec dzisiaj twój dobrodziej, trzeba go szanować i spełniać swe obowiązki, aby stać się w społeczeństwie..

— Pożytecznym członkiem i oddać mu ten dług, jaki się zaciągnęło — wyrecytował Józio pośpiesznie.

— No, tak... właśnie...

Zapukano do drzwi, pan Marcin ruszył otworzyć.

— Pan Horwat?

— Tak.

— List. Pan będzie łaskaw pokwitować.

— Zaraz, zaraz... Masz tu, bracie kochany pół... masz tu rubelka. Podziękuj panu i kłaniaj się. Józiu, masz, sam przeczytaj, bo tam cały los twój.

Chłopiec wziął list do ręki, otworzył go i zaczerwienił się:

— Kiedy ja, tatusiu, po niemiecku jeszcze nie wszystko...

— Jakto po niemiecku? Dawaj!

(Dok. nastąpi).

Z kolei przystąpiono do wyboru 2 członków zarządu, 1 kandydata, 3 członków rady wychodzących przez losowanie i komisyi rewizyjnej. Wybrani zostali: do zarządu pp. Edmund Muszyński (58 głosów) ponownie, Modest Sobociński (60 gł.) i na kandydata Wincenty Skalski (58 gł.); do rady pp.: Piotr Zieliński (61 gł.), Jan Sarnecki (58 gł.), Walenty Grochowina (61 gł.) i Stanisław Jasiukiewicz (61 gł.); do komisyi rewizyjnej powołano pp.: Jana Drużyckiego, Stanisława Łapińskiego, Ludwika Warwasińskiego i Adama Okraszewskiego, wszystkich jednomyślnie. Że zaś p. Warwasiński z powodu wyjazdu z Łodzi na stałe, mandatu nie przyjął, również jednomyślnie powołano na jego miejsce p. Maksymiliana Drabarka.

Upoważniono zarząd do wyjednania w ministeryum skarbu, by wkłady oszczędnościowe przyjmowane obecnie, w myśl ustawy, tylko do wysokości rb. 2000 od jednego członka podnieść do sumy rb. 5000.

Nad punktem 5 porządku dziennego, proponującego zamianę ogólnego zebrania na zebranie reprezentantów, obrady toczyć się nie mogły, gdyż ustawa wymaga w tym wypadku nawet w drugim terminie obecności przynajmniej połowy członków.

Wreszcie na wniosek p. Czaplickiego postanowiono pensye urzędnikom bez względu na zyski i straty podnieść z rb. 40 do 50 miesięcznie, a pensyę woźnego z rb. 25 do 30.

Po zamknięciu posiedzenia członkowie złożyli na ręce przewodniczącego na Macierz szkolną Koło śródmieścia rb. 8 kop. 74.

Obrót roczny w roku 1906 wyniósł 157,974 rubli.

We wtorek, zaś w myśl ustawy dokonano organizacyi władz Towarzystwa. Członkowie rady nadzorczej wybrali z pomiędzy siebie na prezesa p. Piotra Zielińskiego, na wiceprezesa p. Waleryana Czaplickiego; członkowie zaś zarządu na prezesa p. Modesta Sobocińskiego, na wiceprezesa p. Adama Sarneckiego.

Szkoły na Bałutach.

Stosownie do zapowiedzi w tych dniach na Bałutach otwarto 9 szkół elementarnych 1-klasowych. Przy ulicy Dworskiej 3 szkoły polskie, do których uczęszcza od godziny 8-ej rano do 12-ej w południe i od 2-ej do 4-ej po południu 270 dzieci, a od godziny 4-ej do 6-ej wieczorem 270 dzieci uczy się abecadła. Ogółem z tych trzech szkół korzysta dziennie 540 dzieci.

Przy ulicy Starka otworzono dwie szkoły polskie, 1 niemiecką i 1 żydowską. W szkołach tych od godziny 8-ej rano do 4-ej po południu uczy się 360 dzieci, a od 4-ej do 6-ej wieczorem 200 dzieci.

Przy ulicy Franciszkańskiej otworzono jedną szkołę żydowską, uczy się w niej 90 dzieci.

Na Bałuckim Rynku otworzono jedną szkołę niemiecką, uczy się w niej 62 dzieci.

Oprócz tych 1252 dzieci korzystających już z nauki, komisya ma zapisanych jeszcze 1200 kandydatów, których niema gdzie pomieścić, wobec tego komisya szkolna nosi się z zamiarem zwiększenia liczby nauczycieli, a program szkolny ma zamiar zmienić w ten sposób, że dzieci starsze podzielone będą na dwie kategorye, z których pierwsza będzie korzystała z nauki od godziny 8-ej rano do 12 ej w południe, druga zaś od 12-ej do 4-ej po południu. Niezależnie od tego dzieci będą uczyły się abecadła od godziny 4-ej do 6-ej wieczorem. Przy takim systemie mogłoby korzystać z nauki 2346 dzieci. Jeżeli zaś składki od mieszkańców będą wpływały regularnie, wówczas komisya byłaby w możności otworzenia jeszcze paru szkół, a nauka trwałaby nie 4 godziny, a 6 godzin dziennie.

Do szkół na Bałutach zgłasza się dużo dzieci z Radogoszcza i Żubardzia; nie są one przyjmowane, a to z powodu, że szkoły na Bałutach zostały otwarte tylko dla dzieci mieszkańców Bałut.

Na utrzymanie 9 szkół potrzeba rocznie 11,200 rb., wpływy ze składek przewidywane są w sumie 20,000 rb. Pensya nauczycielska została określona do 600 rb., 150 rb. na mieszkanie i 50 rb. na opał.

Składki płacą robotnicy po 1 rb. rocznie, dorożkarze od każdego konia 1 rb. 50 kop. rocznie, sklepikarze 2—6 rb. rocznie, składnicy do 15 rb., od obywateli procenty od dochodów. Dla zbierania składek szkolnych okazała się potrzeba wybrania trzeciego sołtysa, co ma być przedstawione na pierwszem zebraniu gromadzkiem.

Poświęcenie szkół odbędzie się zaraz po świętach Wielkiejnocy.

Począwszy od Przewodniej niedzieli w każde święto i w niedzielę w kościele Wniebowzięcia N. M. P. odprawiane będzie nabożeństwo uczniowskie przez ks. prefekta Nowakowskiego.

Komisya uskarża się, że o ile chętnie robotnicy i rzemieślnicy płacą składki na utrzymanie szkół, o tyle właściciele nieruchomości są opieszali.

Gazety petersburskie stwierdzają, że petersburska agencya telegraficzna rozesłała za granicę niezgodne z prawdą sprawozdanie o deklaracyi Stołypina. Zmiana dotyczyła zasadniczych punktów deklaracyi. Stołypin nie mówił o „utworzeniu państwa konstytucyjnego", lecz o utworzeniu państwa, w któremby panował porządek prawny. Tak samo nie mówił Stołypin nic o konstytucyi, konstytucyjnym ustroju państwowym i reprezentacyjnym systemie rządów, choć agencya wszystko to wymienia w swej depeszy do pism zagranicznych.

ᔕ

„Kuryer Warszawski" pisze: „Deklaracya prezesa ministrów w Dumie wywołała w tutejszych sferach urzędniczych różne komentarze. Zapowiedź wprowadzenia samorządów ziemskiego i miejskiego w Królestwie Polskiem wzbudza tu i owdzie obawy o posady. Z chwilą zaprowadzenia samorządu, wszyscy obecni urzędnicy etatowi magistratów, kancelaryi, prezydentów, burmistrzów, oraz wydziały do spraw miejskich u naczelników powiatów spadają z etatu, po otrzymaniu pensyi rocznej z góry. Urzędnicy innych ministeryów, jak skarbu, komunikacyi, kontroli państwowej i dóbr państwa, uważają swoje stanowiska za trwałe, gdyż te urzędy mają pozostać i nadal bez zmiany, z wyjątkiem możności skasowania szczególnych przywilejów służbowych na kresach. Również urzędnicy ministeryum oświaty, t. j. nauczyciele oraz sądownicy stanowiska swoje uważają za niepewne, obawiając się, że Duma w dziedzinie szkolnictwa i sądownictwa dokonać może zmian na ich niekorzyść, zwłaszcza w zakresie języka.

ᔕ

Czytamy w „Rieczi": „Donoszą nam, że główny prokurator wojenny, Rylke, przedstawił ministrowi wojny raport o niesłusznem umorzeniu przez warszawskiego prokuratora wojennego sprawy, wytoczonej przeciwko Tichanowskiemu,—wobec tego, że nieprawidłowość działania tego pułkownika przedstawia się, jako w zupełności ustalona."

Kalendarzyk terminowy.

IMIONA SŁOWIANSKIE. Dziś Czcimisława. Jutro Szukosława.

KRONIKA.

Towarzystwo prawnicze. Wczoraj o godzinie 8 wieczorem, w lokalu przy ulicy Dzielnej № 31 odbyło się zebranie założycieli filii warszawskiego Towarzystwa prawniczego. Zgromadziło się 30 prawników. Na przewodniczącego powołano adwokata przysięgłego p. Franciszka Maternickiego, który zaprosił na asesorów pp. rejenta Rypińskiego i adwokata przys. Tujakowskiego.

Po dyskusyi, zebrani uchwalili otworzyć w Łodzi filię nowo założonego w Warszawie Towarzystwa prawniczego, a nie samodzielną instytucyę, ani też Związku adwokatów.

Uproszono pp. dyrektora Leona Gajewicza i adwokata przys. Karola Kozłowskiego, aby udali się do Warszawy, w celu porozumienia się z zarządem centralnego Towarzystwa w sprawie określenia stosunku Towarzystwa do zorganizowanej filii jego w Łodzi.

Po otrzymaniu przez delegatów potrzebnych informacyj, zwołane będzie zebranie organizatorów, w celu dokonania wyboru zarządu, oraz omówienia sprawy urządzenia lokalu i określenia budżetu.

Ze Stowarzyszenia majstrów fabrycznych. Wczoraj o godz. 8 wieczorem, w lokalu Stowarzyszenia majstrów fabrycznych, Nowy Rynek № 6, odbyło się posiedzenie zarządu pod przewodnictwem prezesa p. Jana Smarzyńskiego.

Pierwszym punktem obrad było zdanie relacyi z działalności członków zarządu, którzy zajęli się inkasowaniem zaległych składek członkowskich. Na razie odebrano 161 rb. 50 kop.; członkowie przyrzekli zaraz po świętach wnieść należność, prawdopodobnie więc na zapomogi dla członków Stowarzyszenia nie będzie potrzeba naruszać kapitału żelaznego. Po świętach będzie wybrana komisya, która zajmie się zbieraniem składek i rozdawnictwem pieniędzy najwięcej potrzebującym majstrom, należącym do Stowarzyszenia.

Uchwalono, że nie członkom Stowarzyszenie nie może wydawać zapomóg.

Postanowiono, że dnia 14 kwietnia, o godz. 2 po południu, w sali Stowarzyszenia odbędzie się w drugim terminie ogólne zebranie w sprawie zadecydowania projektowanych zmian w ustawie Stowarzyszenia.

Notaryusz przy kancelaryi hypotecznej sędziego pokoju m. Władysławowa, Julian Łada, mianowany notaryuszem przy kancelaryi hypotecznej sędziego pokoju m. Łodzi.

Komitet przeciwżebraczy. Dorocznym zwyczajem, wczoraj sekcya wsparć komitetu przeciwżebraczego zajęła się rozdawnictwem święconego ubogim. Obdarowano 50 rodzin, w tem 9 staruszek, pracownic sali zajęć.

Odczyt. W dniu 30 marca, o godzinie 4 po południu, w sali koncertowej Vogla (Dzielna 18) p. Jan Heyman wygłosi odczyt p. t. «W kwestyi kobiecej».

Rewizya. Wczoraj o godzinie 4 po południu, w fabryce Barcińskiego i Sp. przy ulicy Tylnej, policya i wojsko dokonali rewizyi. Pomimo szczegółowych poszukiwań, nic nie znaleziono i nikogo nie aresztowano.

— Władze żandarmeryi dokonały wczoraj rewizyi w domu przy ulicy Piotrkowskiej № 44. Aresztowano jedną osobę.

Aresztowanie. Wczoraj w nocy patrol wojskowy aresztował 22-letniego Antoniego Markowskiego, szewca, przy którym znaleziono odezwę partyi socyalistycznej i kwitaryusz do zbierania ofiar na cele partyjne.

Kary administracyjne. Czasowy generał-gubernator skazał na kary pieniężne po 25 rub., a w razie niemożności zapłacenia, po miesiącu więzienia następujących stróżów domów: Szczepana Przewiesa (Kątna № 32), Juliana Ferwornę (Piotrkowska № 270) i Stanisława Wagnera (Piotrkowska 275) za niespełnianie dyżurów przy bramach. Po odbyciu tej kary, Przewies i Ferworne mają być wysłani przymusowo do miejsca stałego zamieszkania.

Stróż domu, Mateusz Klimczak (Piotrkowska № 277), za podobne przestępstwo został skazany na trzy doby aresztu.

— Na mocy wyroku czasowego generał-gubernatora piotrkowskiego, mieszkaniec gminy Baczek, powiatu łaskiego, Stanisław Raźniewski, za noszenie rewolweru bez pozwolenia skazany został na 3 miesiące więzienia, licząc od dnia 10 marca r. b., a po odsiedzeniu tej kary na wysłanie do miejsca pochodzenia (na zasadzie p. 6 okowiązujących postanowień z dnia 24 grudnia 1905 roku).

Zwolniony. Skazany drogą administracyjną na 3 miesięczne więzienie pensyonarz Kochanówki, Roman Andrzejewski, na zasadzie postanowienia rady lekarskiej został uwolniony z więzienia w Sieradzu.

Szkoła rzemiosł. Z powodu nie dojścia do skutku zebrania dorocznego Szkoły rzemiosł przy chrześciańskiem Towarzystwie dobroczynności — wyznaczonego w pierwszym terminie (20 b. m.)— następne zebranie, prawomocne bez względu na liczbę obecnych, odbędzie się w dniu 4 kwietnia r. b. o godz. 8 wieczorem w gmachu Przytułku starców i kalek (Dzielna № 52).

Celem zebrania będzie rozważanie sprawozdania z działalności komitetu szkoły za rok 1906 oraz dokonania wyboru członków nowego komitetu na rok bieżący.

Komitet Szkoły Rzemiosł, widząc dotychczasową obojętność członków dla rozwoju tak ważnej oświatowej instytucyi, prosi za naszem pośrednictwem o liczny udział w zebraniu, ze względu na ważność spraw, związanych z rozwojem i reformą szkoły, jakie znajdą się na stole obrad.

Unieważnienie zebrania organizacyjnego. Wczoraj w lokalu pracowników handlowych (Długa 45) zwołano nadzwyczajne zebranie ogólne członków

wzajemnego kredytu kupców i przemysłowców. Rozważano podanie 27-miu stowarzyszonych, żądających unieważnienia zebrania organizacyjnego tej instytucyi.

Po długiej dyskusyi, zebrani opierając się na §§ 3 i 6 ustawy postanowili pierwsze zebranie organizacyjne, odbyte w dniu 22-im grudnia r. z. unieważnić. Wobec tego dokonano ponownych wyborów władz Towarzystwa.

Z powodu braku miejsca, szczegółowe sprawozdanie z zebrania podamy w numarze jutrzejszym.

Wypożyczalnia książek T. K. O. Zapis czytelników do wypożyczalni T. K. O., mieszczącej się przy ulicy Widzewskiej № 128, odbywać się będzie we wtorek i środę, t. j. 2 i 3 kwietnia, od godz. 6 do 8 wieczorem. Rozdawnictwo książek odbywać się będzie w soboty od godz. 5 do 7 wieczorem i w niedziele od 10 do 12 rano. Zarząd wypożyczalni dążąć będzie do wydawania książek trzy, a nawet cztery razy tygodniowo, o czem nastąpią stosowne ogłoszenia.

Z fabryki I. K. Poznańskiego. P. Rozenthal wczoraj otrzymał depeszę z Berlina, żeby wspólnie z pp. Jaskólskim i Kafankem zwiedził fabrykę, zebrał dane, jakie roboty należy przeprowadzić w celu puszczenia maszyny w ruch.

Przeciwko tej dyspozycyi postawili opozycye ślusarze, którzy twierdzą, że zanim p. Rozenthal wraz z pracownikami obejrzy fabrykę, winien porozumieć się ze związkiem metalurgicznym i ze związkiem lokautowym. Wobec tak postawionej sprawy, oględzin fabryki zaniechano.

Zajścia podobne odbyły się w innych fabrykach.

Ogólnemu osłabieniu w ciągu dnia wczorajszego uległy trzy kobiety i mężczyzna, który odwieziony został do szpitala św Aleksandra.

Z rusztowania. Wczoraj przed wieczorem przy budowie domu na ul. Jakóba nr. 14 Szczepan Jaskulski, mularz, spadł z rusztowania, złamał prawą nogę, oraz nastąpiło wstrząśnienie mózgu. Po udzieleniu doraźnej pomocy na miejscu wypadku, odwieziony został przez lekarza Pogotowia w stanie beznadziejnym do szpitala Poznańskich.

Nagła śmierć. Handlarz uliczny, Szmul Berholc, lat 36, chodząc za zarobkiem, nagle upadł na ul. Zachodniej nr. 51 i momentalnie zmarł. Smierć prawdopodobnie nastąpiła wskutek aneurvzmu serca.

Nahajką. Wczoraj wieczorem na ul. Wschodniej nr. 12 Lejb Tefer, handlarz. lat 56, został pobity nahajką, odnosząc rany głowy. Lekarz Pogotowia rany opatrzył.

Nieudana kradzież. Dziś w nocy złodzieje weszli do magazynu Barcinskiego i Sp. przy ul. Piotrkowskiej nr. 48, uszkodzili mocno kasę ogniotrwałą, lecz nie zdołali jej otworzyć. Śledztwo pierwiastkowe stwierdziło, że złodzieje z dachu spuścili się do mieszkania Meyerhoffa na pierwsze piętro, weszli przez okno do pokoju stołowego, skąd przeszli do salonu, wyłamali otwór w podłodze, spuścili się po sznurze do magazynu, gdzie rozpoczęli operacye. Widocznie ktoś spłoszył złodziei, gdyż nic nie zabrawszy, umknęli tą samą drogą.

Wykolejenie się wagonu. Wczoraj, o godz. 6 min. 10 wieczorem wagon nr. 83 kolei elektrycznej miejskiej, idąc po linii nr 8, przy ul. Długiej na rozjeździe obok więzienia wykoleił się. Po upływie godziny wagon zdołano wprowadzić na szyny.

Z Pabianic. Wczoraj o godz. 5 po południu na dziedzińcu fabryki Kindlera, robotnik Jan Cieślak, podczas ładowania bawełny został przygnieciony spadającą belą i poniósł ciężkie obrażenia na całem ciele i uległ przygnieceniu klatki piersiowej i nóg.

W stanie beznadziejnym odwieziono Cieślaka do szpitala fabrycznego.

SZTUKA i PIŚMIENNICTWO.

Teatr. Na nadchodzące święta dyrekcya teatru polskiego ułożyła repertuar bardzo urozmaicony i obfity. W drugi dzień świąt dane będą aż trzy przedstawienia. W pierwsze zaś święto i we wtorek poświąteczny po dwa.

I tak:

W n i e d z i e l ę, dnia 31 marca, w teatrze Wielkim na widowisku popołudniowem odegraną zostanie «Siarczysta dziewucha,» wodewil Ancengrubera; zaś w teatrze Victoria wieczorem występ słynnego transformisty włoskiego, Frizzo, w jednej osobie w 36 rolach.

W p o n i e d z i a ł e k, dnia 1 kwietnia, oba widowiska odbędą się w teatrze Wielkim. Na widowisku popularnem popołudniowem wznowiony zostanie „Karnawał w Warszawie“ C. Danielewskiego, wieczorem zaś wystawiony będzie po raz pierwszy „Madej Zbój“, baśń dramatyczna w 4 aktach z prologiem Mattauscha, nagrodzona na konkursie lwowskim Wydziału krajowego 1904 r. Oprócz tego, tegoż dnia odbędzie się trzecie przedstawienie wieczorne w teatrze Victoria, które wypełni «Moralność pani Dulskiej», farsa tragikomiczna i występ Frizzo.

We w t o r e k, dnia 2 kwietnia, w teatrze Victoria po południu „Wesoła meksykanka“ i występ Frizzo; wieczorem „Madej Zbój.“

TEATR.

„Wesołe życie,“ godło „Lux in tenebris lucet.“ Sztuka z konkursu polskiego Tow. teatralnego w Łodzi.

Autor wystawionej wczoraj wieczorem w teatrze Victoria sztuki z konkursu polskiego Tow. teatralnego w Łodzi p. t. „Wesołe życie“ — godło „Lux in tenebris lucet“ — posiada ślady nerwu scenicznego i pewien dar obserwacyjny, które w przyszłości mogą rozwinąć się i wytworzyć komedyopisarza, być może nawet dość uzdolnionego. „Wesołe życie“ jednakże są to pierwociny autorskie, które daleko korzystniej byłoby dla autora zatrzymać w tece.

Pomysł oryginalny, są pewne zacięcia w rysunku postaci, ale ich psychologia? Boże, zlituj się! Ale najgorzej, iż autor wdzięczny temat zmarnował, stworzył przytem taki chaos, taki bigos hultajski w sytuacyach, pojęciach, wprost sprzecznych z sobą, iż powstało coś, co pobudza wprawdzie widza do śmiechu, a czasami, jak błysk światełka w ciemnościach zainteresuje, ale wogóle budzi niesmak.

Wykonawcy grą szczerze usiłowali podnieść sztukę. Wszyscy bez wyjątku dobrze wywiązali się z zadania, a mianowicie panie: Winiewska, Micińska, Orbitówna, Szumlańska i Staniszewska, oraz panowie: Werowski, Janusz, Orlik, Szarski, Trzywdar i inni.

St. Łapiński.

Z WARSZAWY.

* Echa wybuchu bomby.

W sprawie wybuchu przy ulicy Grzybowskiej, śledztwo ustaliło, że odłamki bomby rozprysły się bardzo daleko, co dowodzi wielkiej siły przyrządu wybuchowego: jeden z odłamków wpadł przez szybę do mieszkania malarza, Szpechta, mieszkającego na parterze domu № 21 przy ulicy Grzybowskiej; jedna ze śrub, w bombie zawartych, dosięgła okna drugiego piętra domu № 29 przy tej ulicy, a wpadła, rozbiwszy szybę, z taką siłą, że wryła się w parapet okna.

Podczas rewizyi domu № 29 przy ul. Grzybowskiej, około którego aresztowano z rewolwerem w ręku sprawcę wybuchu Silbergelda, zatrzymano również niejakiego Lewkowicza (lat 20). Silbergeld, jako ciężko raniony, znajduje się na kuracyi w lazarecie w cytadeli; Lewkowicz więziony jest w wydziale ochrony, gdzie pozostaje pod śledztwem.

* Rewizya.

Onegdaj o godz. 1 po południu silny oddział policyi i wojska otoczył gmach szkoły Wawelberga i Rotwanda (Mokotowska № 6). Wykłady w szkole z powodu feryi świątecznych są zawieszone, w gmachu jednak znajdowało się około 109 uczniów, pracujących w laboratoryach. Rewizya trwała do godz. 6 wiecz., poczem aresztowano trzech uczniów: Gajewcę, Berezę i Zrzelskiego. Aresztowano również woźnego Jana.

Telegramy

Petersburskiej Agencyi Telegraficznej i własne.

Petersburg, 27 marca. (Komunikat urzędowy). Na posiedzeniu Dumy państwowej w dniu 26-ym b. m., prezes Dumy, przerwawszy mowę posłowi Kiseweterowi, jako odbiegającemu zdaniem jego, od przedmiotu roztrząsanego, oświadczył jednocześnie, że nie da również głosu i prezesowi rady ministrów, który przedtem wyraził zamiar wnet po mówcy zabrać głos w Dumie państwowej. Ponieważ prezes rady ministrów zamierzył w kilku słowach odpowiedzieć Kiseweterowi, który go do tego zmusił, nie dając więc danemu wypadkowi znaczenia, objaśnił to sobie jedynie nieporozumieniem i pozostawił dlatego na razie oświadczenie prezesa Dumy bez odpowiedzi, nie żądając głosu. Ażeby jednak wypadek ten nie stanowił precedensu na przyszłość, Stołypin uważa za konieczne listownie zwrócić uwagę Gołowina na literalne brzmienie prawa, postanawiające, iż ministrowie i główni zarządcy instytucyj państwowych powinni być wysłuchani, gdy chcą mówic. Ztąd wynika, że prawo każdego ministra przemawiać w Dumie w każdej chwili i przy każdej okazyi jest całkowicie niezależne od zapatrywań prezesa, który, otrzymawszy odpowiednie oświadczenie, obowiązany jest bez zwłoki przerwać kolej zapisanych mówców, jak również porządek dnia, w celu wysłuchania mowy ministeryalnej. Dążąc ze swojej strony wszelkiemi siłami do zapobieżenia niepożądanym komplikacyom, które musiałyby bezwarunkowo nastąpić skutkiem naruszenia tak ważnych, a przytem bezspornych praw, należnych rządowi, nie należy wątpić, że prezes Dumy całkowicie podzieli te zapatrywania. Stołypin wyraża w swoim liście nadzieję, iż Gołowin zechce na przyszłość wziąc pod uwagę przestrzeganie porządku ustanowionego prawem.

Petersburg, 27 marca. Urzędownie tu zaprzeczono, jakoby samorządy miejskie wnosiły skargi do ministeryum spraw wewnętrznych na zbytnie ciężary, ponoszone z powodu utrzymania policyi. Są tylko czynione w tym względzie starania, które w miarę możności w całości lub częściowo będą uwzględnione, co jednak zależy jeszcze od instytucyj prawodawczych.

Petersburg, 27 marca. W d. 9-ym kwietnia odbędzie się ogólno-państwowy zjazd delegatów zjednoczonych Towarzystw szlacheckich.

Petersburg, 27 marca. Senat rozpoznawszy w dniu 27-ym b. m. przedstawiony przez ministra sprawiedliwości, a wydany na zasadzie art. 60-go organizacyi rady państwa regulamin tejże rady, nie uznał za możliwe wydania polecenia, aby go ogłoszono, z powodu niejasności redakcyi § 85 i z tej przyczyny, że § 44 nie jest zgodny z prawem o radzie państwa. Regulamin zwrócony będzie radzie państwa za pośrednictwem generalnego prokuratora.

Peterasburg, 27 marca. Rada państwa w d. 27-ym b. m. zatwierdziła wybraną na przeszłem posiedzeniu komisyę do wniosków prawodawczych z odstępstwem od instrukcyi, że zasiada w niej nie 15 a 16 członków: Samarin, Naryszkin, Łukjanow, Sabler, Zinowjew, Nolde, Tagancew, Manuchin, Saburow, Trepow, Engelhardt, prof. Kowalewskij, Płatonow, Glesmer, Dobiecki i prof. Siergiejewicz. Uczciwszy przez powstanie pamięć Pobiedonoscewa rada państwa większością 128 głosów przeciw 7-u przyjęła poparty przez rząd wniosek komisyi zorganizowanej na pierwszej sesyi rady w celu rozważenia uchwalonego przez pierwszą Dumę prawa o zniesieniu kary śmierci, ażeby projekt ten pozostawić bez rozważenia. Mówcy przytaczali, jako motywy, praktykę parlamentarną, przyjętą w Europie, która przyjęła za zasadę, iż nieskończone podczas sesyi projekty ustają z rozwiązaniem Dumy. Rada państwa uznała, iż przyjęcie projektu, powziętego przez nieistniejącą Dumę mogłoby wejść w kolizyę z nową Dumą. Każdy projekt musi być rozważany przez radę państwa w porozumieniu z czynnym składem Dumy.

Moskwa, 27 marca. Wychodzącego ze swojego mieszkania w zaułku Granatnym redaktora pisma „Russkija Wiedomosti“, b. posła do Dumy, Jołłosa, zabito czterema strzałami rewolwerowemi. Przestępca młody nikomu nieznany człowiek uciekł.

Moskwa, 27 marca. Szczegóły zabójstwa Jołłosa. Jołłos szedł z redakcyi „Russk. Wiedom.“ Ulica była zupełnie pusta. Przeciwną stroną szedł policyant. Na Spirydonówce stał rewirowy. Kiedy oni podbiegli do miejsca, zkąd słyszeć się dały wystrzały, znaleźli przy zamkniętej bramie domu Topórowa trupa Jołłosa. Policya ujęła człowieka nieznajomego, który przechodził drugą stroną ulicy, a który mógł być jedynym świadkiem zabójstwa. Jołłos oddawna otrzymywał listy z pogróżkami. Niedawno przybył do niego człowiek nieznajomy, który uprzedził go, że na ni-

dokonany będzie zamach. Później nieznajomy, który oświadczył, że jest robotnikiem Lebiediewem, przychodził do niego z prośbą o pieniądze. Jołłos dał mu 3 rb. Robotnik radził mu, aby przez dwa dni nie wychodził z domu. Zarządzono energiczne śledztwo. Na miejsce zbrodni przybył niezwłocznie prokurator, sędzia śledczy do spraw szczególnie ważnych. Przesłuchano wszystkich współpracowników „Rusk. Wied." Dokonano rewizyi w domu Toporowa.

Bern szwajcarski, 27 marca. Dzisiejsze poranne posiedzenie sądu w sprawie Leontjewówny, poświęcone było mowie prokuratora, który żądał surowej kary i dowodził, że omyłka co do osoby nie ma znaczenia. Leontjewówna winna być uznana za winną zabójstwa uplanowanego. Co się tyczy sprawy stopnia winy podsądnej, to wywody ekspertów, którzy powołują się na wypadki polityczne w Rosyi są przesadne, przytem podsądna przez rok przed zabójstwem przebywała poza granicami Rosyi. Zeznania Władimirowa nie zasługują na wiarę; z tej przyczyny prokurator nie zgadza się na uwzględnienie okoliczności łagodzących.

DZIENNE.

Petersburg, 28 marca. W lokalu kałasznikowskiej giełdy zbożowej otwarto ósmy wszechrosyjski zjazd młynarzów, z udziałem przedstawicieli ministeryów: spraw wewnętrznych, skarbu, handlu i głównego zarządu urządzeń rolnych. W imieniu ministra otworzył zjazd zarządzający wydziałem handlu Zibilew. Na prezesa zjazdu wybrano Cwilewa, prezesa komitetu kałasznikowskiej giełdy zbożowej. Na porządku dziennym są kwestyę o zabezpieczeniu robotników, wywozie zagranicę, szkołach młynarskich.

Petersburg, 38 marca. W dobie obecnej zalega na drogach żelaznych 93,531 wagonów, z nich 46,500 wagonów ładunków zbożowych.

Petersburg, 28 marca. „Rossija" pisze: «Z uczuciem głębokiego oburzenia przeczytaliśmy wiadomość o zamordowaniu Jołłosa. Powtarzamy to, cośmy pisali po zamordowaniu Hercensteina. Oświadczamy, niema różnicy pomiędzy zamordowaniem członka prawicy, lewicy lub kadetów. Wszelkie zabójstwo jest ciężkiem przestępstwem i wszelkiemi siłami, z całej duszy, należy protestować przeciw podobnym sposobom prowadzenia walki politycznej. To nie walka, to szaleństwo, krwawe majaczenie. Rząd wzywał Dumę, by je uleczyła. Nigdy i nigdzie szczęście kraju nie budowało się we krwi. Każde zabójstwo polityczne, niezależnie od ofiary, to tylko nowy cios dla początków uobywatelnienia Rosyi.

Moskwa, 28 marca. Rektor zawiadomił centralną organizacyę uniwersytecką, iż wobec tego, że członkowie jego wyłamali drzwi audytoryum, w celu odbycia swego posiedzenia, rada postanowiła pozbawić organizacyę prawa zajmowania, przeznaczonego dla niej lokalu.

Kiszyniów, 28 marca. Wiadomość, podana przez «Ruś», «Birżewyja Wiedomosti» i inne gazety, jakoby we wsi Menzir włościanie zabrali grunta obywatelskie i wypędzili isprawnika, jest nieprawdziwa. Ani zaboru gruntow, ani starcia z isprawnikiem nie było.

Berlin, 28 marca. Z powodu wypadku w Dumie państwowej, kiedy prezes Gołowin nie dopuścił do słowa prezesa ministrów, w tutejszych kołach parlamentarnych zwrócono uwagę, że zgodnie z paragrafem 42-gim ragulaminu parlamentu Rzeszy ministrowie i komisarze rządowi otrzymują głos poza koleją mówców, zapisanych do głosu.

Sofia, 28 marca. Zamknięto nadzwyczajną sesyę Sobrania. Minister-prezydent przeczytał odezwę księcia z podziękowaniem za odważne i patryotyczne przedsięwzięcie środków prawodawczych, które okazały się niezbędnemi wobec trudnego położenia kraju po zamordowaniu Petkowa.

Wiedeń, 28 marca. «Politische Correspondenz» donosi, że przedstawiciele Rosyi i Austro-Węgier zwrócili się do rządów serbskiego i greckiego z przedstawieniem, iż austro-rosyjskie usiłowania uspokojenia Macedonii napotykają na przeszkody ze strony serbskich i greckich oddziałów powstańczych. Gwałtowna propaganda, którą prowadzą w Macedonii narodowości chrześciańskie jedna przeciw drugiej są niebezpieczeństwem dla sprawy reform. Przedstawiciele Austro-Węgier i Rosyi proszą rządy Serbii i Grecyi, aby dopomogły do ustalenia spokoju w Macedonii.

Budapeszt, 28 marca. Wiadomości gazet o aresztowaniu Juskiewicza, Krasowskiego i Połowcewa są nieprawdziwe. Istotnie, otrzymano wiadomości z Rosyi drogą prywatną, że Juskiewicz, Krasowskij i Połowcew zbiegli. Policya rozpoczęła poszukiwania, które jednak nie dały rezultatu.

Paryż, 28 marca. Izba obradowała nad sprawą Beliana, tranzlokowanego generała, który nawoływał do wojny i odebrania zabranych Francyi prowincyj. Większością 360 przeciw 217 głosów izba zaaprobowała postępowanie rządu.

Giełda warszawska.

(Telefonem).

	żąd.	ofiar.	tran.
4% renta państwowa	73.75	72.75	73.25
5% pożyczka wewnętrzna z 1905 r.	93.50	92.50	—.—
5% „ „ z 1906 r.	87.50	86 20	—.—
4% listy ziemskie	80.75	79.60	—.—
4½% listy ziemskie	89.00	88.15	88.85
4½% listy zastawne m. Warszawy	83.15	82 25	82 70
5% „ „ „ „	88.50	87.60	88.30
4½% „ „ „ Łodzi	—.—	—.—	81.35
5% „ „ „ „	—.—	—.—	—.—
Akcye Banku handlowego w Łodzi	—.—	—.—	—.—
Pożyczka premiowa I-ej emisyi	348	333	—.—
„ „ II-ej emisyi	266	256	—.—
„ szlachecka	240	232	—.—
Lilpopy	—.—	—.—	—.—
Rudzki	—.—	—.—	—.—
Starachowice	—.—	—.—	—.—
Putiłowskie	—.—	—.—	102.25
Czeki na Berlin	46 80	—.—	—.—

Giełda petersburska.

(Tel. wł. „Rozwoju").

Renta państwowa. **73,37½.**

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE

Stacyi centralnej K. E. L.

Data.	Barometr sprowadzony do 0° st.	Termometr w st. C.	Wilgotność w %	Kierunek i siła wiatru	Uwagi.
					Z dnia 27/III
27/III 1 pp.	747.8	+ 5.8	64	Pc W 3	Temperatura
27/III 9 w.	749.0	+ 0 3	92	Pc 1	max. +6.6° C.
28/III 7 r.	750.3	+ 2.7	96	Pc 1	Temperatura min. — 2 0° C.
					Opadu 0.0

ZAKOPANE. Willa „Pod Matką Boską"

Pensyonat Ireny Sadowskiej,

Ogrodowa Nr. 4.

Pokoje słoneczne z całodziennem utrzymaniem i staranną opieką. 440 3-1

Zarząd

Towarzystwa Wzajemnego Kredytu Handlowo-Przemysłowego

w Łodzi, ul. Pasaż Meyera 11,

zawiadamia pp. członków, że powtórnie naznaczone

Walne Zgromadzenie,

odbędzie się dnia 9-go kwietnia r. b., o godzinie 8-ej wieczorem, w sali Towarzystwa Popierania Przemysłu i Handlu, ulica Dzielna nr. 31. 444—1—1

Bank Handlowy w Łodzi

zawiadamia niniejszem, że czynności biurowe **zawieszone będą w Wielki Piątek** d. 29 Marca zupełnie, **w Wielką Sobotę** zaś d. 30 Marca od godziny 12-ej w południe.

Należność za weksle kasa banku przyjmować będzie zarówno w Wielki Piątek jak i Wielką Sobotę do godziny 12-ej w południe. 443—1

Żądać wszędzie.

!! WSPIERAJCIE PRZEMYSŁ POLSKI !!

żądając wszędzie

Musztardy A. Gieser, wł. firmy **B. Łuniewski.**

Wyłączny reprezentant **na Łódź** i okolice dom handlowy **E. MĄKOWSKI, Składowa 13.** 443-3-2

Z powodu zmiany interesu SKLEP WĘDLIN z całem urządzeniem: warsztatem i lodownią, istniejący od kilkunastu lat w dobrym punkcie przy fabryce, niedaleko Warszawy — do odstąpienia od kwietnia r. b. za przystępną cenę. Wiadomości udzieli p. Jakób Lessman, rządca domu nr. 1 przy ulicy Rzgowskiej. 442—3—1

Zgubiony przez nas weksel, podpisany przez Szlamę Warszawskiego na zlecenie M. Kota, z terminem 20 maja nowego stylu 1907 roku, płatny w Kaliszu, na sumę rb. 50, prosimy uważać za nieważny. **Handlowo-Przemysł. T-wo G. S. Ponizowskiego** Oddział Łodzki. 441—3—1

MIESZKANIA

z 4 mniejszych lub 3 większych pokojów z wygodami w południowej części miasta na Piotrkowskiej lub w bliskości tejże, **poszukuje** od 1 lipca regularnie z góry płacący. Oferty pod lit. „G. R. 100" przyjmuje adm. „Rozwoju". 438-3-2

Drobne ogłoszenia.

A! Potrzebny zaraz człowiek inteligentny z kaucyą. Oferty „Skromny" w adm. „Rozwoju". 624-3śc3

Fortepian krótki, czarny z metalową płytą do sprzedania. Benedykta nr. 43 m. 14 640—3—1

Grywam do tańca na fortepianie, przyjmuję zamówienia na wieczory. Piotrkowska 176 631—3—2

Leonard Suchowski, korektor fortepianów, przyjmuje strojenia i reperacye. Piotrkowska 163. 543—4pc-4

Młodzieniec 17-letni poszukuje jakiegokolwiek zajęcia wieczorami. Posiada języki: polski, rosyjski i w części niemiecki, oraz ładny charakter pisma. Łaskawe oferty proszę składać w Administr. „Rozwoju" pod „Zajęcie, S. L" 475-10.-8

Mieszkanie z 6-iu pokojów, kuchni z wszelkiemi wygodami i centralnem ogrzewaniem—do wynajęcia od 1 lipca r. b. Dzielna nr. 37. 638—3—1

Niedrogo robię sukaie, bluzki. Przejazd 48 m. 11, II-gie piętro. 1611—r.-104

Od 1-go lipca są do wynajęcia różne mieszkania, sklepy z mieszkaniam zdatne na składy apteczne, apteki, księgarnie. Wiadomość przy ulicy Konstantynowskiej Nr. 35. 636—3—1

Potrzebne w środku miasta od 1 kwietnia 2 pokoje i kuchnia, lub 1 pokój i kuchnia. Może być jeden duży pokój. Mieszkania mają być na parterze lub na I piętrze. Oferty z ceną w adm. „Rozwoju" pod „Biblioteka". 639—3—1

Pianino piękne zagraniczne z moderatorem, tanio sprzedam. Wólczańska 214 (sklep). 642—2w1

Potrzebny ogrodnik na drzewa i warzywa, kawaler lub wdowiec. Wiadomość w adm. „Rozwoju". 632—3-2

Przybłąkał się wyżeł, duży, maści żółtej, białe łaty. Odebrać można na ul. Kątnej nr. 24, u Anmeina. 641—1

Przybłąkał się wyżeł maści białej, łaty bronzowe, przednia noga cała bronzowa. Odebrać go można na ul. Targowej nr. 93 u stróża. 622—3—3

Uczeń aptekarski z roczną praktyką poszukuje miejsca w aptece. Posiada również język włoski i łacinę. Oferty: Sosnowiec, gub. piotrkowska, Pogoń, dla Zenderowskiego. 629—4—3

Wynajem pianin i fortepianów. Piotrkowska 131, Franciszek Jaśkiewicz. 628—5-3

Wyżeł młody do polowania, tanio do sprzedania. Wólczańska nr. 61 m. 25. 637—3.—1

Zaginął paszport na imię Józefy Dumorackiej, wydany z gminy Wadlew. 634—3—2

Zaginął pies wyżeł młody w białe, czarne i żółte łaty. Łaskawy znalazca raczy odprowadzić na ulicę Widzewską pod Nr. 80a, za wynagrodzeniem. 633—2—2

Zdolna krojczyni do fartuchów otrzyma stałe zajęcie, tamże są potrzebne szwaczki do szycia fartuchów. Piotrkowska nr. 273 m. 31. 635—3—2

Piwo Drozdowskie, Strytzkiego i miejscowych browarów z dostawą do domów, po cenach hurtowych.

Firmy nagrodzone na wystawie Paryskiej 1905 r. złotym medalem i krzyżem za czyste i naturalne Wina.

J. WOLSKI ulica KONSTANTYNOWSKA Nr. 8.
K. WOLSKI ulica PIOTRKOWSKA Nr. 3 (Hotel Polski).

POLECAJĄ NA NADCHODZĄCE SWIĘTA:

Wina, Koniaki, Likiery, Rumy zagraniczne i krajowe, oraz towary Kolonialne i Delikatesy własnego Importu po cenach najniższych stałych.

Wyłączna sprzedaż wódek, Likierów, Araków z renomowanej Dystylarni S. **GENELEGO** w Warszawie.

Polecają również: Wódki, Likiery, Rumy: Wolfschmidta, Bekmana, K. Sznajdra, F. Jankowskiego i Rektyfikacyi Warszawskiej.

KAWIOR ASTRACHAŃSKI **Cesarski gruboziarnisty** bez soli nadchodzi co 3-ci dzień świeży, a także Sigi, Łosoś. Węgorz, Sielawy Augustowskie wędzone.

Wielki wybór Win Szampańskich, marek: Möet Chandon, Pommery & Greno, Theophile Roederer Cristal, Grand Vin Sec Louis de Roederer, Heidsieck Monopole, Jules Mum, G. H Mumm Cordon Rouge, Ch. Farre, Louis de Bary.

CENY KONKURENCYJNE. 411 3-3

Połączenie telefoniczne przez Hotel Polski.

Wszystkim osłabionym, wycieńczonym,

zdenerwowanym i pozbawionym energii życiowej przywraca siły i chęć do życia

SANATOGEN BAUERA

Pochlebne opinie więcej niż 3600 lekarzy i profesorów. — Dostać można we wszystkich aptekach i składach aptecznych. — Wystrzegać się bezwartościowych naśladownictw. Prawdziwy tylko w opakowaniu rosyjskiem.

Broszury gratis i franco wysyła S. Karczewski, Warszawa, Nowo-Senatorska 4.

314—4—4

Kos-

tyumy wiosenne z najmodniejszych angielskich materyałów od rubli 16. Wiosenne i letnie palta w najnowszych fasonach od rb. 11.50. Kostyumowe spódniczki od rubli 4.50. Haweloki z modnego materyału od rb. 10.50. Dziecinne paltociki od rb. 9. Bluzki jedwabne w modnych fasonach i materyałach od rb. 4.50 do 16.50, w oddziale damskim u

EMILA SCHMECHLA

Łódź, Piotrkowska 98.
Warszawa, Marszałk. 130.

Handel towarów kolonialnych, delikatesów, cygar i papierosów

Ceny nizkie.

poleca na nadchodzące święta bogaty zapas cukru, herbaty, kawy, jarzyn, kompotów, konserw rybnych, kawioru astrachańskiego, mąki pszennej, serów, masła śmietankowego i do wypieku, kakao i czekoladę krajową i zagraniczną.

Polecając się łaskawym względom Szanownej publiczności pozostaję z uszanowaniem **M. Grodzicki,**

ulica Piotrkowska № 173, obok Paradyzu.

Kawa palona codziennie świeża. Upraszam zwracać uwagę na **Nr. 173.**

387—5—4

Ceny nizkie.

Ubrania

męskie po nader nizkich cenach w wielkim wyborze. Najnowsze mody, wykwintne wykończenie.

Palta letnie od rb. 17. Ubrania marynarkowe od rb. 16. Spodnie z dobrego kamgarnu od rb. 4.75. Kamizelka kolorowa od rb. 4. Ubrania uczniowskie od rb. 5.75.

Obfity wybór modnych, trwałych materyałów. Obstalunki podług miary wykonywują się akuratnie i z gwarancyą za dobry krój.

R. Eichbaum i G. Schulz
402-4-4 **Piotrkowska 113.**

!!! Na Święta !!!

Wielki wybór bonbonierek, jaj ozdobnych, czekoladowych, cukrowych, stolików ze święconem, baranków, maczków, kwiatów i mass do ciasta oraz czekolad i cukrów fabryki

407-3-3 **Riese & Piotrowski**

poleca **W. BĄKOWSKA** PIOTRKOWSKA 43.

WAGNER Kaucyonowane biuro Komisowe i Rekomendacyjne, Warszawa, Rysia 5, telefon 18999, poleca osoby pracujące w nauce, handlu, przemyśle, rolnictwie. Nauczycieli, nauczycielki, kasyerów, buchalterów, korespondentów, dyrektorów, administratorów, agronomów, leśników, gorzelanych, techników, magazynierów, inkasentów, wojażerów, prowizorów aptekarskich, ogrodników, chmielarzy, oficyalistów do cukrowni, ekspedyentów, ekspedyentki, biurzystki, bony różnych narodowości, ochmistrzynie, ochroniarki, felczerki i t. p. Na żądanie kaucye, poważne referencye. 1668r27

Wina
jabłkowe i jagodowe

znane ze swej dobroci i taniości, poleca

F. Ender, Piotrkowska 103.

Tamże wina **krymskie** tylko w wyborowych gatunkach. 437—10-2

W. KOWALSKI

Łódź, Rynek Zielony, róg Pańskiej,

POLECA: **Wina krajowe i zagraniczne, Koniaki, Araki, Wódki, Likiery, Miody, Towary kolonialne, Delikatesy, Piwo Strzyckiego i różne.** 439—3—1

UWAGA! Przy kupnie **10** butelek **10%** rabatu.

---

2 Majątki

do sprzedania w Kutnowskiem, 40 włók i 73 włók. Śliczne rezydencye, blisko kolei — szosą. Buraczano-fabryczne gospodarstwa; ceny umiarkowane. Wiadomość u inżyniera K. Stebelskiego, ul. Wólczańska 21. 393—3—3

W tłoczni «Rozwoju», Przejazd № 8. Redaktor i Wydawca **W. Czajewski.**

Zarząd drogi żelaznej Fabryczno-Łódzkiej

niniejszem zawiadamia wysyłających ładunki, że na stacyi towarowej Łódź Fabryczna zalegają niewykupione przez odbiorców towary, przybyłe w m. styczniu i lutym 1907 r. za frachtami: Rowno 1976 wełniane towary, Weszczman; Aleksandrów 78360 i 77682 noże maszynowe i wata hydroskopijna, Agentura Celna; Warszawa posp. 40389 czekolada, Płatner; Warszawa posp. 40121 czekolada, Rozenthal; Warszawa posp. 39874 i 39873 skórzany towar, M. Rozenberg; Warszawa posp. 39816 rękodzielnicze wyroby, Marczyński; Moskwa m. M. K. W. 27341 włósenne wyroby, Trutin; Białystok s. p. w. 11846 i 11698 wełniane towary, D. M. Solnicki; Grodno 4501 druki, T-wo „S. Łapin i S-ie"; Białystok 11751 i 11750 skórzane wyroby, J. Rabinowicz; Noworadomsk 1398 meble gięte, Br. Thonet; Rostów Jek. 14725 książki, P. K. Łużnyj; Warszawa posp. 39437 czekolada, B. Płatner; Warszawa posp. 39390 żelazne wyroby, Białer; Moskwa m. M. K. W. 163755 płótno na worki, I. Raskin; Moskwa m. M. K. W. 162333 wyroby z włosia, K. Stimp; Ryga tow. 74719 przędza bawełniana, W. Ejkert; Grodno 34916 rękodzielnicze wyroby, Szuw; Wilno tow. 280060 rękodzielnicze wyroby, M. Kacenelenbogen; Krasnaja Dzwina 51544 i 51920 kalosze gumowe, F. Werner; Rychów 4595 rękodzielnicze wyroby, Bogin; Dzwińsk 61328 rękodzielnicze wyroby, Wofsi i Mering; Wilno tow. 277951 rękodzielnicze wyroby, A. Kacenelenbogen; Sokółka 10974, skórzane wyroby, A. Bubrik; Rowno 16014 sukno, K. Icekson; Połonnoje 16728 esencya octowa, N. Wajnzof; Smieła 2860 skrawki sukienne, J. Burtow; Kiszyniów 37166 rękodzielnicze wyroby, B. Etlis; Berdyczów 52955 rękodzielnicze wyroby, Ch. K. Biełkin; Odesa tow. P. Z. 208122 kudas winny, Ch. Cybulewski; Kijów tow. 163907 tytuń, Sołomon Kogen; Kijów m. P. Z. 16416 hufet i umywalnia, M. Kotlar; Warszawa m. Nadw. 169323, 169322 i 169324 szpilki żelazne, Grodziński; Warszawa W. 143232 rękodzielnicze wyroby, E. Rundo; Pruszków 11434 esencya octowa, A. J. Mieszczański; Noworadomsk 26590 meble gięte, Br. Thonet; Zawiercie 35577 nasiona, Feldbaum; Warszawa W. 144552 skrzynia żelazna, W. Winawer; Włocławek 22589 narzędzia rolnicze, A. Grodzki; Włocławek 22312 narzędzia rolnicze, Haack; Warszawa W. 142070 wata bawełniana, I. Kaganowicz; Warszawa W. 141415 naczynia żelazne emaliowane, S. I. Ryczewol; Warszawa 1439977 skrawki skór, Berencwejg; Warszawa 144138 sukno, Kinsberg; Warszawa 145060 skórzany towar, A. Sztybel; Berli 1 maszyna do szycia, E. Berensztejn dla H. Berensztajna; Hamburg 6 pasy tranzmis, Hage i S-ka dla B. Gliksmana; Aachen-Templerbend 2 szklane wyroby, C Mohre dla Mogka; Warnsdorf 1 żelazne wyroby, Seidel i S-ka dla I. Gatińskiego; Soły 4343 rękodzielnicze wyroby, Strugacz; Wałk 2596 rękodzielnicze wyroby, K. Nowikow dla Rozenberga; Petersburg tow. Mik. 858718 mydła toaletowe, Labor. perfum „Hollender"; Wiczuga 7815 rękodzielnicze wyroby, A. F. Morckin; Wiczuga 7675, 7676 i 7678 rękodzielnicze wyroby, W. A. Kurilow; Mitawa 41467 rękodzielnicze wyroby, Mejerowicz; Wilno 282233 rękodzielnicze wyroby, Bruk; Białystok 117679 tabaczne wyroby, J. Janowski: Wilno 282426 śledzie marynowane, Ch. Dworeckij; Moskwa M. Kaz. 167480 rękodzielnicze wyroby, Rajner; Moskwa tow. M. Br. 6672 rękodzielnicze wyroby, Z. Persie; Białystok 116518 tabaczne wyroby, J. Janowski; Moskwa M. Br. 1024 i 385 rękodzielnicze wyroby, P. W. Iwanow; Warszawa m. Nadw. 170890 balustrady, Beskin i Goldin; Międzyrzecze 5419 gilzy do papierosów; Ch. Szapiro; Chełm 10372 rękodzielnicze wyroby, T. Pojas; Ostrowiec 34773 szczotki, Grajsman; Opoczno 13607 żelazne wyroby, M. A. Baum; Mikołajew 8520 szafa drewniana, B. Sojfer; Żurawka 329045 rękodzielnicze wyroby, Awstisianc; Tyflis tow. 4955 dywan, I. Achwerdas; Orenburg Tasz. 43098 rękodzielnicze wyroby, Bogaczew; Buturlinowka 11815 rękodzielnicze wyroby, W. M. Batczekow; Jurczań Zawod 691 wełniane towary, T-wo spożyw. „Jurczań" dla J. Bojarskiego; Kielce 19355 wełniane towary, M. D. Ejzenberg; Warszawa W. 144199, 144005, 144869, 145396 i 145162 przędza wełniana, E Briggs Br. i S-ka Marki; Warszawa 143273 i 143081 świece stearynowe, Matłaszewski i Nejman; Warszawa 142817 papier pakowy, Rechtman; Warszawa 142698 naczynia kuchenne, Wejsblat.

Na Łódzkiej miejskiej stacyi: Jelec m. 5149 skrawki sukienne, Zawogielski; Szumicha 140 wełniane towary, Naczel. st. dla S. Gatińskiego; Białystok 82873 rękodzielnicze wyroby, Eksped. tow. dla Lichtensztajna; Białystok 107930 rękodzielnicze wyroby, M. Słonimski; Białystok 111064 i 111560 przędza wełniana, M. Frenkel; Białystok 115570 przędza wełniana, M. Słonimski; Petersburg tow. 219861 odpadki bawełniane, R. Izraelowicz; Borysów 6124 skrawki sukienne, I. Kowif; Wilno 308567 sukienne szmaty, J. Drjaznia; Kresławka 2317 wełniane towary, Mencyper; Moskwa tow. M. Br. 99639 i 25 rękodzielnicze wyroby, B. Długacz; Moskwa m. M. J. Ar. 93444 rękodzielnicze wyroby, Koczetygow i Br. Miazdrikow; Kiszyniów 34304 rękodzielnicze wyroby, Goldensztajn; Dzwińsk 58800 wełna sztuczna, Ch. Silin; Petersburg tow. 98116 i 181886 przędza bawełniana, Ł. Jufit; Kijów I 161814 skrawki sukienne, Ł. Gordon; Kijów I 161882 i 162729 skrawki sukienne, M. Kolikow; Kijów I 163859 skrawki sukienne, E. Kolikow; Warszawa W. 129399, 129883, 131153, 131154, 131155, 135425, 136435, 139375, 139747, 140438, 164519 i 164860 cygara, T. Brin. **Na Stacyi Łódź-Karolew:** Sarny 5373 deski olchowe, B. Gojfman i **na st. Łódź-Chojny:** Gołowaniewsk 5257 i 5258 ziarnka słonecznikowe, A. Barszki.

Jeżeli wyżej wyszczególnione towary nie będą przez odbiorców przyjęte w terminie 3 miesięcznym od dnia niniejszego ogłoszenia, to takowe będą sprzedane z głośnej licytacyi na zasadzie § 40 i 90 Ogólnej Ustawy Rosyjskich dróg żelaznych. 416-3—3

Do sprzedania 2 paleniska Wiltona

dostarczone przez inż. **Edelmana** z firmy **„Charlambow" w Petersburgu.** Wiadomość w fabryce Towarzystwa Akcyjnego „Markus Kohn" przy ul. Łąkowej № 5. 406—3—3

Osiedliłem się w tutejszem mieście jako specyalista chorób skórnych, wenerycznych, płciowych i chorób włosów. Przyjmuję codziennie od 8 do 1 w południe i od 4 do 8 po poł.

Dr. B. Rejt

ulica SREDNIA Nr. 5. 149r33

Dr. H. Szumacher

choroby weneryczne i skórne
Nawrot Nr. 2.
Przyjmuje od 8—11 i do 6—8 po połud. panie od 5—6. 637r240

Choroby weneryczne, moczopłciowe i skórne
Dr. St. LEWKOWICZ

Zachodnia № 33
(obok lombardu akcyjnego)
Dla panów od 9—1 i od 6—9, dla dam od 5—6 po poł. W niedziele od 9—1 i od 3—6 po poł. 1141r21

Dr. L. KLACZKIN

Konstantynowska 11
Choroby dróg moczowych, skórne i weneryczne.
Przyjmuje od g. 8½—1 rano i od 5—8, panie od 4—5. 1070—r-13

Dr. Eugenia Korer-Garszuni

POWRÓCIŁA
Choroby kobiece i Akuszerya
Piotrkowska 121
Przyjmuje do 11 rano i od 3—5 popoł. 502—r—138

Dr. H. Rosenthal

Choroby wewnętrzne i dziecięce (sp. gorączkowe, zakaźne)
Konstantynowska 7. 1415-r-66
Godziny przyjęć od 9—10 i od 5—7-ej.

Dr. A. STEINBERG

Benedykta 3.
ZAKŁAD ORTOPEDYCZNO-GIMNASTYCZNY
(skrzywienia kręgosłupa, choroby stawów, mięśni itp.). Leczenie masażem (wibracya), elektrycznością (usuwanie włosów twarzy za pomocą elektrolezy). **Gabinet Roentgenowski** (leczenie promieniami Roentgena exem'y, lupus'u, favus'u i t. p.). 1280r52

Dr. Stanisł. Piekarski

Choroby weneryczne i skórne
przyjmuje od 9 do 10 rano i od 5-ej do 7-ej wieczorem.
Piotrkowska 132. 1331r85

Dr. D. Helman

Specyalista chorób uszu, nosa, krtani i gardła
Przyjmuje od godziny 9½—11-ej zrana i od 4—7-ej wieczorem.
Mikołajewska 4, obok Dzielnej. 762r130

Dr. L. Prybulski

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.
Przyjmuje od godz. 8—1 r. i od 6—8 w., panie od 5—6 popoł., w niedziele od 9—1 r. i od 3—6 popoł. 1420r323
Ulica Południowa Nr. 2.

Dr. E. Sonnenberg

choroby skóry, dróg moczowych i wenerycznych
CEGIELNIANA 14
(wejście od ul. Wólczańskiej)
od 11—1 i od 4—7½. 246—r-56

Dr. JELNICKI

ul. Andrzeja 7.
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.
Od 8—10 rano, 5—8 po poł., w niedziele i święta 9—12 rano. 1463—r-146

№ 124. Piotrkowska dom Tischera I piętro. № 124.

Pierwsza Crześciańska Lecznica chorób zębów i jamy ustnej
otwarta od 10 rano do 7 wieczór. Konsultacya 25 k., zęby sztuczne od rb. 1 kop 50 i wyżej.
Reperuje i przerabia zęby sztuczne. 1613r47

№ 124. Piotrkowska dom Tischera I piętro. № 124.

Letnie mieszkania

do wynajęcia od 1-go maja w **w Koluszkach, 3 pokoje z kuchnią umeblowane,** oraz **pokój z kuchnią** od 1-go czerwca. Wiadomość na miejscu w szkole p. Dolewskiego. 414—d-

Codzienny zarobek 1 rb. 50 kop. i więcej
dla mężczyzn i kobiet, które życzą wygodnej domowej pracy na pośpiesznych pończoszniczych maszynach. Nauczyć się roboty można szybko bez nauki przygotowawczej. Dajemy własny materyał i płacimy gotówką. Odległość nie przeszkadza. Warunki wysyła bezpłatnie I-sze Petersburskie Towarzystwo wyrobów trykotażowych domowej produkcyi. — Główny Zarząd: Petersburg, Wasiljewskij Ostrow 9 linia Nr. 20—37. Filie: Moskwa, Plac Twerski, Kozickij pereułok, dom T-wa Bochruszina, m. 239—37, Warszawa, Marszałkowska 129—37. Saratów, ulica Nikolska Nr. 2—37. 382-d-5

H. OTTO i S. PORADOWSKI

Wyłączni Reprezentanci Zjazdu gorzelników na gub. Piotrkowską i Kaliską
Łódź ——— Krótka Nr. 9.

Otwarty został hurtowy i detaliczny **Skład SPIRYTUSU DENATUROWANEGO**
oraz artykułów technicznych do zastosowania spirytusu.

Jednocześnie rozpoczęto zapis trwający stale od godz. 9½ rano do 8-ej wiecz. osób życzących używać spirytusu, celem wyjednania dla nich, pozwolenia od władz odnośnych, gdyż wobec ograniczeń od (1) 14 stycznia 1907 r., nikt spirytusu bez pozwolenia nie otrzyma. Upraszamy o spieszne załatwienie tej formalności. 121-104-22